

Na ringu pojawił się zawodnik innej kategorii wagowej. Zdecydowanie w tym teście największy i najcięższy *Celan XT 701* może albo potwierdzić obawy, że niemieckie kolumny są właśnie takie, czyli pozbawione finezji i gracji, wielkie tylko dla wielkiego basu, albo potwierdzić nadzieje, że są... właśnie takie – poważne i solidne.

# Heco CELAN XT 701

KRAFTPAPERWERK



**W** gruncie rzeczy *Celan* nie powinien potwierdzać żadnej z tych rzeczy, bo niemieckie kolumny są różne, *Celan XT 701* „wypowie się” tylko w swoim imieniu, swojej serii, ewentualnie firmy Heco. Próba zbilansowania wad i zalet poprzez stwierdzenie, że *Celany* są duże i nawet solidne, ale wykonane nieciekawie, spełnia na niczym – niezależnie od swojej wielkości i zestawu dobrych przetworników, kolumny te mogą pochwalić się w tym przedziale cenowym rzadko spotykanym naturalnym formem, oryginalnym kształtem obudowy odbiegającym zarówno od konwencjonalnego prostopadłościanu (ale nie w stronę też już nudnych wygiętych ścianek bocznych) i wreszcie eleganckimi detalami. To kolumna z innego przedziału cenowego... w Niemczech, bo w Polsce sprzedawana jest znacznie taniej.

To kolejny układ trójdrożny z parą niskotonowych i takiej samej (18-cm) wielkości średniotonowym; tutaj jednak przygotowano jego najdalej idącą specjalizację, co widać już z zewnątrz – zawieszenie membrany nie jest gumowe, lecz z delikatnej, impregnowanej tekstylnej fałdy; tym bardziej różne są same membrany (choć ich podstawą jest faworyzowana przez Heco tradycyjna prasowana celuloza – „kraft paper”), w średniotonowym lekka, z malutką nakładką przeciwpylową o średnicy takiej jak średnica małej cewki – 25 mm. Podawane przez producenta częstotliwości podziału – 250 Hz i 3,4 kHz – wskazują, że głośnikowi średniotonowemu powierzono bardzo szerokie pasmo (prawie cztery oktawy). Redukcja masy drgającej to bardzo dobry kierunek w głośniku średniotonowym, natomiast w głośniku niskotonowym niekoniecznie; tu przyda się nawet większa masa dla niższego rezonansu, usztywnienie membrany, cewka dłuższa i o większej średnicy, i oczywiście zawieszenie pozwalające na duże amplitudy; wszystkie te postulaty spełnia Heco. Głośnik wysokotonowy to 25-mm kopułka tekstylna, z dodatkiem firmowej techniki „powlekania nanocząsteczkami”, która ma rozszerzyć pasmo aż do (niewiarygodnych...) 50 kHz. Oprócz poziomej przegrody wyznaczającej komorę głośnikowi średniotonowemu, w obudowie są jeszcze dwa wieńce – obydwie niskotonowe pracują we wspólnej komorze, bardzo dużej jak na parę 18-tok, co obiecuje dobre rozciągnięcie basu. Otwory na tylnej ścianie są dwa, co jednak nie zmienia sytuacji – układ rezonansowy jest jeden. No i raz jeszcze obudowa. Z zewnątrz wykonana jest wyśmienicie; choć mniejsza, to nawet lepsza niż w referencyjnych kolumnach Heco – *Statementach* – w *Celanach* „złamane” są nie tylko ścianki boczne, ale również górna, co dalej poprawia jej sztywność i redukuje wewnętrzne rezonanse, a przede wszystkim doskonale wygląda.



Dwa otwory (jednego układu rezonansowego) bas-refleks wyprowadzono z tyłu; dość wąskie tunele (o średnicy 5 cm) mają wyloty rozszerzające się aż do średnicy 10 cm

Dodatkowy zacisk na gnieździe pozwala na regulację poziomu wysokich tonów – albo teoretycznie liniowych, albo wzmocnionych o 2 dB.



## ODSŁUCH

Mamy już trzeciego, ostatniego zawodnika z Niemiec, który daje świadectwo nie tylko swoich umiejętności, ale też może ostatecznie potwierdzić (lub nie) istnienie jakiegoś wspólnego mianownika dla wszystkich niemieckich konstrukcji. Otóż może – i od tego zaczniemy – wszystkie trzy szczytą się dobrą lub bardzo dobrą równowagą tonalną; w trójce duńskiej jest już większy rozrzut, nie mówiąc o francuskiej. Widać więc porozumienie między niemieckimi producentami co do liniowości charakterystyki przetwarzania, przynajmniej jako punktu wyjścia. Potem każdy z nich dochodzi do nieco innych rezultatów, na pewno ważnych dla subiektywnej oceny, ale fundament jest podobny – rzetelne, względnie neutralne, wcale nie nazbyt skomercjalizowane brzmienie, kierowane do słuchaczy mniej lub bardziej zaawansowanych, ale o generalnie dobrym guście i zdrowym słuchu.

Cantony grały żywo i dźwięcznie, Elaki ciepło i subtelnie, Heco są trochę suche, ale bardzo neutralne, a przy tym mają największy zakres prawdziwej dynamiki. Prawdziwej w tym znaczeniu, że Celany nie grają porywczo, nie napinają mięśni przy każdej okazji, lecz gdy przychodzi co do czego, kiedy nagranie tego wymaga lub/i chcemy zagrać głośno, mamy do dyspozycji nie tylko

duże ciśnienie akustyczne, ale też klarowność i wciąż uporządkowany detal. Z drugiej strony, w związku z określoną charakterystyką czułości naszego słuchu, bliska wzorcowo równej charakterystyka Celana powoduje, że przy niskich poziomach dźwięku jest mało plastyczny i nieefektywny, przydałoby się odrobinę więcej blasku na górze pasma. Rozwiązanie problemu jest w zasięgu ręki, wystarczy wykorzystać podwójne zaciski sekcji wysokotonowej, wybrać opcję „+2” – i jest super. Dźwięk jest wtedy wciąż naturalny – bardzo naturalny – oczywiście eksponuje więcej wysokotonowej drobnicy, wcale nie doprowadzając do nadmiernego rozjaśnienia ani agresywności. Mimo że „plus” oznacza odejście od teoretycznej liniowości pozycji „zero”, to i tak odejście to jest o wiele mniejsze niż w większości kolumn, które eksponują wysokie tony bez żadnego przełącznika i ostrzeżenia; na pewno nie robią tego Elaki i Dynaudio, ale już Focal i Triangle pozwalają sobie na znacznie więcej – no tak, to Francuzi ze swoimi zwyczajami... Niemcy już dawno się „wyprostowali” w kwestii charakterystyki częstotliwościowej. Wreszcie zostałem w pozycji „+2” również przy dalszych próbach z „normalną” głośnością, wydaje mi się, że takiego wyboru dokona większość użytkowników, chyba że ktoś bardziej będzie się przejmował teorią niż praktyką. Brzmienie Heco ma delikatny papierowy posmaczek, dla mnie miły, bo choć będący jakimś artefaktem, to przecież organicznym, zapobiegającym syntetyczności i kliniczności. Góra jest delikatnie szeleszcząca, dyskretna i rozdzielcza, wkomponowana idealnie. Pozorne źródła – bardzo stabilne, dzięki temu duża siła płynie nawet z małych dźwięków, np. ze strun gitary akustycznej, a nie tylko z trąbki czy fortepianu; mimo wspomnianej „papierowości” nic nie jest papierowe w sensie słabości ani spłaszczenia. Bas jest trochę twardy, całe brzmienie nie przymila się słodyczą i okrągłościami.

## CELAN XT 701

CENA: 6000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: ELCO-EXIM  
www.heco-audio.de

### WYKONANIE

Potężne i eleganckie, pierwszorzędne materiały i wykonanie.

### PARAMETRY

Łatwa, 6-omowa impedancja wraz z wysoką, 89-dB czułością. Charakterystyka przetwarzania z lekką przewagą dolnej części pasma.

### BRZMIENIE

Zrównoważone, korzenne, z dostojnym basem i naturalną barwą środka, bez kliniczności i nerwowości.

*Pięknie wykonana, poważna obudowa z „połamanymi” ściankami, wykończona naturalnym fornirem – Celany są pod tym względem wyjątkowe.*



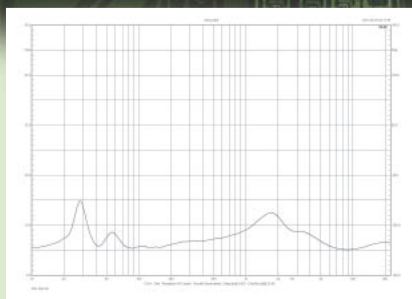
*Chwali się pokryciem nanocząsteczkami, ale zasadniczo jest to standardowa 25-mm kopułka tekstylna.*



*W całym arsenale znanych przetworników Celana najbardziej charakterystyczny jest średnionowowy – z bardzo lekką, ale całkiem sztywną („Kraftpaper”) membraną celulozową i tekstylnym, impregnowanym zawieszaniem.*

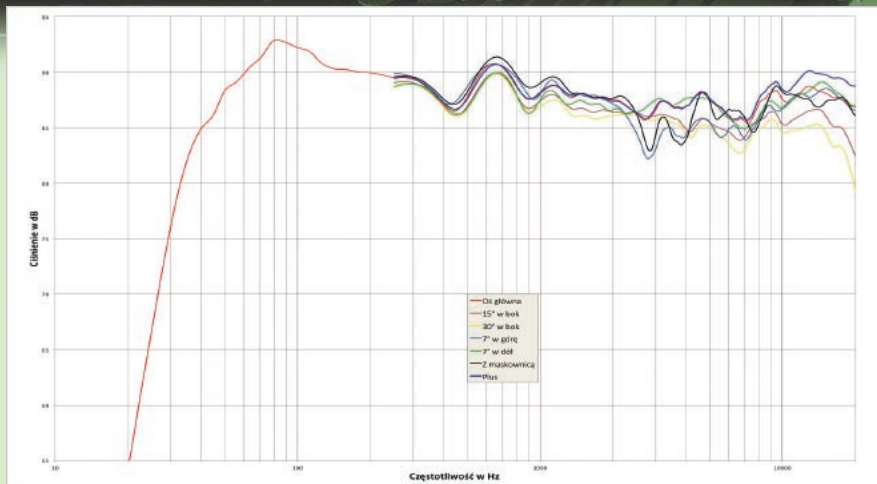


# Laboratorium Heco CELAN XT701



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Tak duże kolumny kojarzą się z trudnym obciążeniem dla wzmacniacza, wymagającym dużo prądu i mocy... Ale to, co „widzi” wzmacniacz, bez względu na wielkość kolumny i skomplikowanie jej układu głośnikowego, to tylko charakterystyka impedancji (modułu i fazy). A pod tym względem *Celan XT 701* prezentuje się zupełnie niewinnie i nie są to pozory – w żadnym punkcie charakterystyki impedancji jej wartość mnie spada poniżej 5 omów, minima w zakresie niskotonowym mają wartość ok. 5,5 oma, uznanie 6-omowej impedancji znamionowej jest w pełni uzasadnione, a wniosek o akceptację ich przyjazności dla wzmacniaczy zostaje dodatkowo poparty niewielką zmiennością w całym pasmie (zredukowano nawet góry na wierzchołków bas-refleksowych). Jeżeli do tego dołożymy wysoką czułość, na poziomie 89 dB, to wszelkie ostrzeżenia o konieczności „napędzenia” *Celanów* zostają ostatecznie



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

oddalone. Co ciekawe, mimo przecież dobrej nowiny, jaką jest impedancja 6 omów, Heco w niemieckim stylu podaje „4 – 8 Ohm”, co jest niejednoznaczne, a nawet sugeruje, że chodzi o kamuflaż (trudnych) 4 omów.

W wiązce charakterystyk przetwarzania pojawia się tym razem jedna dodatkowa – wyznaczona ciemnoniebieskim kolorem i oznaczona w legendzie „Plus”, dotyczy ona ustawienia zwory dla głośnika wysokotonowego w takiej pozycji; widać, że powoduje to dość delikatne zwiększenie poziomu, od +1 dB przy 10 kHz do +2 dB przy 20 kHz. Na przełomie średnich i wysokich częstotliwości pojawiają się osłabienia, i to tylko lekkie,

wyłącznie na osi +7o (do góry), a także po założeniu maskownicy. Na osi głównej, od 200 Hz wzwyż, utrzymujemy się bez problemu w ścieżce +/- 2,5 dB. Bas przetwarzany jest podobnie jak przez *Chorusa 726 V* – dość łagodne zbocze od wysokiego wierzchołka przynosi spadek -6 dB przy 35 Hz

Impedancja znamionowa [ $\Omega$ ]*	6
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	89
Moc znamionowa [W]**	220
Wymiary (WxSxD) [cm]	113,5 x 24 x 37
Masa [kg]	29

\* parametry zmierzone, \*\* dane producenta,

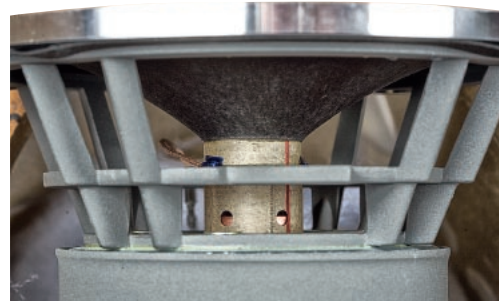


Membrany głośników niskotonowych są usztywnione (a przy okazji dociążone) dużymi centralnymi nakładkami.



Potężna zwrotnica, zgodna z niemieckim „inżynieryjnym” podejściem do tematu. Jakość elementów źródnicowana, z dobrymi komponentami w kluczowych miejscach.

Głośnik średniotonowy ma mniejszą cewkę niż niskotonowe; poprzez otwory w karkasie widać miedziany pierścień Faradaya, zmniejszający zniekształcenia.



Spory kapitał – dwa solidne niskotonowe, podobny wielkością, ale wyspecjalizowany średniotonowy, kopułka wysokotonowa z neodymowym magnesem otoczonym radiatorem.



## Błyski z Niemiec

Grupa kolumn niemieckich zaświadcza o tym, że nasi sąsiedzi lubią metalowe membrany, chociaż nie należy z tego wnioskować, że tylko takie, ani tym bardziej – co pokazały testy odsłuchowe – że służą one uzyskaniu metalicznego brzmienia. Niemcy lubią nie mniej membrany celulozowe, a przyglądając się bliżej (a dokładnie rzecz biorąc od tyłu) membranom Elaca stwierdzamy, że choć z zewnątrz widać warstwę aluminiową, to pod spodem jest celulozowa. Heco *Celan* – to pomnik wystawiony membranom celulozowym w czystej postaci (z dodatkami tekstylnej kopułki wysokotonowej), a Canton – to konsekwentnie aluminiowe membrany. Na froncie żadnej z niemieckich kolumn nie widać otworu, choć wszystkie one są bas-refleksami – Niemcy lubią umieszczać otwory nie tylko z tyłu obudowy (Heco i Elac), ale również w podstawie (Elac i Canton), stąd też widać w tych dwóch ostatnich prześwit między obudową a cokołem. Niemcy lubią błysk. O ile nie będą się błyszczeć same metalowe membrany, to pojawią się wokół



nich błyszczące pierścienie, a w Cantonie nawet i jedno, i drugie. W kwestii wykończenia całej obudowy połysk również jest w modzie, choć już nie tylko „piano black”, który wciąż rządzi w Polsce; w Europie powoli przebija się kolor biały, obecny już w wielu ofertach, a w naszym teście w Cantonach. Wciąż w cenie jest też naturalny fornir, pokazany w pełni krasie w *Celanach* Heco. Te ostatnie są największymi kolumnami tego testu, lecz też nie jakimiś grubasami, a dwie pozostałe są już umiarkowanych gabarytów i wykorzystują zalety małych, nowoczesnych przetworników nisko-średniotonowych.

Z niemieckich konstrukcji nie przebija gigantomania, nie widać też dzikich eksperymentów, wszystko wydaje się racjonalne i dobrze wyważone – podobnie jak samo brzmienie, które już wcale nie musi błyszczeć, dudnić i dzwonić, o co niektórzy je podejrzewają. Kupując kolumny „w ciemno”, najbezpieczniej kupić niemieckie. Trochę tak jak samochód...